

Ewa Gładkowska

Sztuka - potrzebna czy niepotrzebna pamięć miejsca?

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 12, 207-217

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ewa Gładkowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Instytut Sztuk Pięknych

Sztuka – potrzebna czy niepotrzebna pamięć miejsca?

Substancja zabytkowa miast Ziemi Północnych i Zachodnich po roku 1945, w ramach strategii przyswajania obcego dziedzictwa, była przedmiotem manipulacji politycznych. W obrębie nowej państwowości „dziedzictwo pozbawione dziedziców” było lekceważone, a nawet niszczone. Dokonało się niezwykle spustoszenie w krajobrazie kulturowym, mające na celu wyeliminowanie jak największej liczby znaków obcej kultury. Do takiego stanu rzeczy przyczyniali się nawet pracownicy służb konserwatorskich – niechlubny przykład Zbigniewa Rewskiego, pierwszego polskiego konserwatora zabytków w Olsztynie, planującego wyburzenie pruskiej zabudowy miast i wsi regionu, jest dowodem świadomego zacierania przeszłości¹. Nowi mieszkańcy regionu nie sprzeciwiali się działaniom czasu, który Tadeusz Chrzanowski słusznie nazwał czasem erupcji nienawiści do tego, co nie jest dość swojskie², a Leopold Tyrmand określił epoką rozluźnienia obyczajów, erą szabru, dzikich pól Ziemi Odzyskanych³. Dzieła sztuki, będące dobrem kultury, podlegające zatem jedynie ocenie estetycznej i historycznej, klasyfikowano na podstawie kry-

¹ Kwestię przyswajania obcego dziedzictwa na Warmii i Mazurach szczegółowo omawiam w mojej książce, zatytułowanej *Zrozumieć czas. O wielokulturowej tradycji Warmii i Mazur na przykładzie działalności społeczno-kulturalnej i twórczości Hieronima Skurpskiego*. Olsztyn 2003.

² T. Chrzanowski: *Kresy Wschodnie, czyli obszary tęsknot*. Kraków 2001, s. 11.

³ L. Tyrmand: *Dziennik 1954*. Warszawa 1989, s. 131.

teriów ideologicznych, klasowych i nacjonalistycznych. Sztuka powstała w ramach innej państwowości była niepotrzebną pamięcią miejsca. Polityczne i społeczne uwarunkowania sprawiły, iż dziedzictwo niemieckie Ziem Północnych i Zachodnich nie mogło stać się częścią powojennej rzeczywistości. Dzieła sztuki, szczególnie obiekty architektury municypalnej, przeszły dramatyczne koleje losu. Wydane w połowie 1945 roku zarządzenie ministra tzw. Ziem Odzyskanych „w sprawie gospodarowania materiałami z rozbiórki budynków w miastach i osiedlach” doprowadziło do rozbiórki wielu zabytkowych zespołów architektonicznych. W wyniku „akcji odzyskowej” cegła, nawet gotycka, wędrowała do odbudowujących się miast. W ten sposób zniszczeniu uległy całe kompleksy staromiejskie miast i miasteczek Warmii i Mazur, m.in. Kętrzyn, Dobre Miasto, Pieniężno, Braniewo, Lidzbark Warmiński, Frombork, Bisztynek, Nidzica. Losy pałaców szlachty pruskiej z założeniami parkowymi są przykładem podejścia do zabytków podwójnie wrogich. Na negatywny stosunek do spuścizny niemieckiej nałożył się tu wymóg czasu historycznego, który niszczył świadectwa wielkiej własności ziemskiej. Uprawiana po 1945 roku „archeologia polskość”⁴ sprawiła, że wydobywano elementy polskie w architekturze, przyzwalając jednocześnie, by nie „dość swojskie” budowle miast Ziem Północnych i Zachodnich obracały się w ruinę. Dopiero październik 1956 roku pozwolił na wyrażenie oburzenia przez polskich historyków sztuki. Tadeusz Chrzanowski, podsumowując ten czas, pisał:

Stąd w oczy kłują mnie splendory stołecznych budowli, a nawet gdańskie czy lubelskie stare miasta. Jest to oczywiście niesprawiedliwość. Tym miastom należało się w pierwszej kolejności przywrócić pierwotną ich urodę. Gorzej jeśli „Starówkę” buduje się po rozmaitych Raciborzach, pozwalając jednocześnie, by w gruz się waliła autentyczna, niezafalszowana świetność Jelenich Gór [...] Za gardło ściska złość, oburzenie, rozpacz, a przede wszystkim wstyd. Tego wszystkiego nie da się wytłumaczyć ani wojną, ani Stalinem, ani nawet narodową głupotą. Wszyscy jesteśmy winni. Wszyscy odpowiadamy za to barbarzyństwo dokonane w sercu Europy – my – synowie wieszczów, wnukowie humanistów, przedmurze, psiakrew!⁵

Po latach równie jednoznacznie określił działania wobec obcego dziedzictwa:

Akty wandalizmu, jakimi są rozbiórki zabytków, które nie pasują do czyjejs wizji przeszłości, nie staną się nigdy niczym więcej, jak tylko aktami ciemnoty, niezależnie od tego, kto i z powodu jakich mrocznych uzasadnień takie działania podejmował⁶.

Krainę, której substancja zabytkowa została zniszczona albo wywieziona przez Armię Czerwoną, potem zdewastowana i ograbiona przez szabrowników,

⁴ Określenie stosowane przez A.S. Labudę: *Niemieckie dziedzictwo historyczno-artystyczne w Polsce. Sądy, stereotypy i opinie po II wojnie światowej*. W: *Wspólne dziedzictwo. Polsko-niemiecka współpraca konserwatorska 1970–2000*. Red. A. Tomaszewski, D. von Winterfeld. [b.m. i r.w.], s. 37 i n.

⁵ T. Chrzanowski: *Polska, ruiny*. „Życie Literackie” 1957, nr 37, s. 2.

⁶ Tenże: *Kresy Wschodnie...*, s. 15.

na koniec władze państwowe pozbawiły resztek dziedzictwa. Decyzją ministra kultury i sztuki do Uniwersytetu Warszawskiego wysłano 564 wydawnictwa historyczne. Na polecenie tych samych władz przekazano meble z pałaców junkrów pruskich do siedziby Związku Literatów Polskich. Do Muzeum Narodowego trafiły eksponaty archeologiczne i numizmaty⁷. Pruskie pałace, dwory, zamki oraz zgromadzone w nich dzieła sztuki stanowiły dla polskich pracowników resortu kultury świat obcy. Niewielu z nich miało wyobrażenie o dziedzictwie kulturowym dawnych Prus Wschodnich. Przerwanie ciągłości kulturowej tych ziem, a także ideologiczne uwarunkowania sprawiały, iż wśród nowych mieszkańców regionu utrwalał się jednostronny i bardzo powierzchowny obraz przeszłości. Sztuka tych ziem była pamięcią o obcym dziedzictwie, czyli pamięcią niepotrzebną, wręcz wrogą. Od lat sześćdziesiątych miesięcznik „Warmia i Mazury” oraz oficyna wydawnicza „Pojezierze” prezentowały wybrane postaci niemieckiej kultury Prus Wschodnich. Zainteresowanie społeczne tą wiedzą było jednak w tym czasie już znikome. Po roku 1989, wraz z przemianami ustrojowymi, zmieniła się kultura dziedziczenia. W wyniku tej zmiany ożywiono pamięć wielu miast tzw. Ziemi Odzyskanych. Jaką rolę pełni przywołana pamięć w życiu miasta? Na ile dzieła architektury mogą być wciąż nośnikami pamięci miasta w obecnej rzeczywistości? Czy możliwe jest połączenie dawnej funkcji obiektów z dzisiejszą? – to pytania, na które chciałabym dać odpowiedź. Obszarem moich obserwacji są działania podejmowane na terenie Olsztyna, związane przede wszystkim z inicjatywami Wspólnoty Kulturowej „Borussia” i władz miasta.

Borussia, jedna z najbardziej dziś znanych i aktywnych organizacji pozarządowych (jej siłę oddziaływania prorokowali już na początku jej istnienia Tadeusz Chrzanowski i Czesław Miłosz), wyraziła swój bunt wobec przyswajania dziedzictwa kulturowego szczególnie ostro. Wynikało to z dotychczasowego fałszowania historii miejsca, tworzenia tu regionalizmu, w którym nie uwzględniano wielonarodowej i wielokulturowej tradycji regionu. Powstała w 1990 roku Wspólnota Kulturowa „Borussia” sformułowała cele swoich zadań, antycypując postawy wpisujące się w kreowanie tożsamości europejskiej. Podkreślając chęć aktywnego uczestnictwa w tworzeniu zjednoczonej Europy, z odrobiną patosu już na początku działalności określiła swoje cele:

Nie ma dla nas innego myślenia o świecie niż myślenie etyczne. W drodze do pogodzonej i wolnej Europy ojczyzn pragniemy kultywować miłość do ziemi rodzinnej w kontekście wartości ogólnoludzkich opartych na szacunku dla prawdy historycznej, moralnej, egzystencjalnej⁸.

⁷ J. Jasiński: *Polska wobec historycznego dziedzictwa Prus Wschodnich po 1945 r.* W: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.* Red. Z. Mazur. Poznań 2000, s. 27.

⁸ Zob. R. Traba: *Dehistoryzacja krajobrazu? Refleksje osobiste o kontynuacji i trwaniu w kulturze.* „Borussia” 1999, nr 18/19, s. 320.

Krajobraz kulturowy poddany przez Borussię procesom dehistoryzacji, oideologizowania stawał się – według ówczesnego przewodniczącego tej organizacji Roberta Traby – krajobrazem kultury materialnej i duchowej Prus Wschodnich. Potraktowany został nie tylko jako część pozostawionej spuścizny, ale przede wszystkim jako odzyskany dla świadomości zbiorowej w kategorii „naszego”. Cytowany historyk zaproponował nowy rodzaj regionalizmu, zwany przez niego regionalizmem otwartym – ruch niezamykający się na kontakty z sąsiadami, stanowiący łącznik między różnymi postaciami pamięci kulturowej, sprzyjający zakorzenieniu się człowieka w kulturze obcej i swojskiej, odległej i obecnej. Trudno przecenić rolę Wspólnoty Kulturowej „Borussia” w odkrywaniu bogatego dziedzictwa kulturowego regionu. Dziś, głównie dzięki jej działaniom: seminarium, konferencjom, wystawom, działalności wydawniczej, warsztatom, przeszłość niemiecka regionu jest znana. Ożywienie pamięci niechcianej, wypartej przeszłości nie było łatwym zadaniem, łączyło się bowiem z podważeniem całej polityki kulturalnej okresu PRL wobec tych ziem i na początku działania wspólnoty wyzwalalo częstokroć negatywne reakcje. Manipulacje dotyczące dziedzictwa radykalnie przedstawił Kazimierz Brakoniecki:

Dziedzictwo to nie mogło stać się tradycją ani tożsamością polskiej Warmii czy Mazur, chyba że poddano je weryfikacji, oderwano od niemieckiego czy pruskiego podłoża i jako takie spreparowane dekorum służyło za kolejną tezę o doniosłości pierwiastka polskiego na Mazurach czy Prusach Wschodnich⁹.

Wspólnota Kulturowa „Borussia”, nagradzana przez międzynarodowe gremia, doceniona została również lokalnie. Dziś działania organizacji są wspierane przez władze miasta. Władze Olsztyna sprzyjają odzyskiwaniu historii tego miasta. W roku 2003, w rocznicę 650-lecia istnienia miasta, starano się przybliżyć jego dzieje przez wydawnictwa jubileuszowe. Na uwagę zasługuje książka nosząca tytuł *Architektura i urbanistyka Olsztyna 1353–1953*, autorstwa Andrzeja Rzempolucha, z fotografiami Grzegorza Kumorowicza. Tożsamość kulturowa miasta została tu ukazana przez jego architekturę i urbanistykę, ukazujące wielokulturowe warstwy jego zabudowy. Społecznemu zapotrzebowaniu wyszła naprzeciw książka Rafała Bętkowskiego *Olsztyn, jakiego nie znacie. Obraz miasta na dawnej pocztówce* (Olsztyn 2003). Urząd Miasta zakupił dwa obrazy Friedy Stohmberg, przedwojennej malarki miasta, co należy spostrzegać jako chwalebny znak czasu. Czy to znaczy, że pamięć warmińskiego miasta, stanowiąca jego tożsamość kulturową, została odzyskana i społecznie zaakceptowana? Odwołując się do słów Etienne Francois, można zapytać: Czy w tym miejscu uznano pamięć za rzeczywistość kulturową, społeczną i polityczną niezwyklej wagi? Czy –

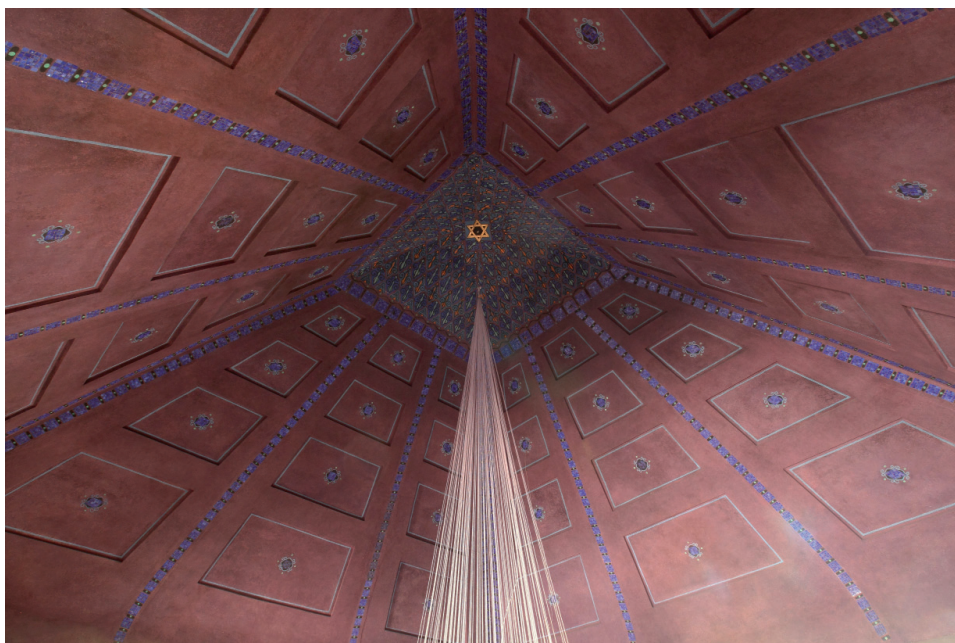
⁹ K. Brakoniecki: *Tożsamość Warmii i Mazur w kulturze*. Referat wygłoszony na Kongresie Kultury Mazur, Warmii i Powiśla w Olsztynie 14 października 2000, s. 2 [mps w Bibliotece Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie].



Fot. 1. Bet Tahara. Stan z jesieni 2010 roku. Fot. Tomasz Waszczuk



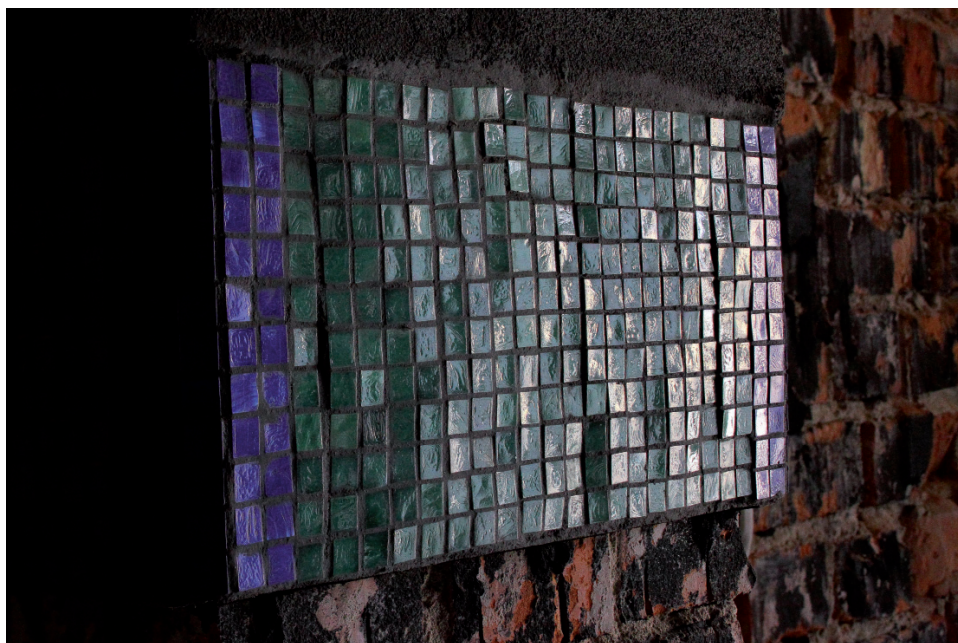
Fot. 2. Rekonstrukcja kopuły. Stan z 2007 roku. Fot. Jacek Sztorc



Fot. 3. Kopuła po rekonstrukcji, wiszące sznurki są pozostałością po instalacji świetlnej Marcusa Jordana. Stan z 2012 roku. Fot. Tomasz Waszczuk



Fot. 4. Oryginalna posadzka w Sali Pożegnań. Stan z 2012 roku. Fot. Tomasz Waszczuk



Fot. 5. Rekonstrukcja mozaik. Stan z 2012 roku. Fot. Tomasz Waszczuk



Fot. 6. Wizualizacja obiektu po renowacji. Frame Studio Dariusz Wierzbowski

idąc tropem rozmyślań historyka – możemy uznać, że mamy tu do czynienia z przekształconymi relacjami między pamięcią i historią, przyjmującymi postać nie konfliktu, lecz raczej dialogu?¹⁰ Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania. Na pewno w kulturę dialogiczną wpisuje się projekt Borussii, nazwany roboczo Domem Mendelsohna. Na oczywistą i już zaakceptowaną społecznie niemiecką przeszłość miasta nakłada się pamięć o istnieniu na Warmii wspólnoty żydowskiej, której rodowód jest młody – osadnictwo żydowskie zaczęło się tu bowiem dopiero w czasie wojen napoleońskich. W Olsztynie w roku 1887 urodził się niemiecki architekt pochodzenia żydowskiego Erich Mendelsohn, jeden z najwybitniejszych modernistów, twórca ekspresjonizmu w architekturze. W roku 1913 w jego rodzinnym mieście zrealizowany został pierwszy projekt architekta. Dom przedpogrzebowy Bet Tahara (z hebr. „dom oczyszczenia”) autorstwa Mendelsohna oraz zdewastowany cmentarz żydowski to jedne z nielicznych obiektów ocalałych z kultury Żydów wschodniopruskich i jedyny projekt architekta w tym mieście. Obiekt do przejęcia przez Borussię funkcjonował jako magazyn Archiwum Państwowego. Przeróbki budowlane doprowadziły do zniszczenia budowli i zagrzybienia wnętrza. Niewielu olsztynian było świadomych tożsamości budowli przy ul. Zyndrama z Maszkowic. W roku 2005 budynek został przekazany przez Gminę Żydowską w Warszawie w trzydziestoletnią dzierżawę Wspólnocie Kulturowej „Borussia”, z zamysłem utworzenia tu centrum kulturalnego. Obecnie obiekt jest dzierżawiony od Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Trwają systematyczne działania mające przywrócić dawny wygląd miejsca. Dzięki wsparciu materialnemu i duchowemu dawnych olsztynian, władz miasta, polskich, niemieckich, rosyjskich wolontariuszy, berlińskiej Fundacji „Pamięć. Odpowiedzialność i Przyszłość”, Urzędu Konserwatora Miejskiego spod warstw tynku wyłoniły się fragmenty mozaiki i oryginalna konstrukcja sklepienia w kształcie piramidy. Obiekt jako dzieło architektoniczne jest niezwykle ciekawy, uświadamia bowiem odmienną kulturę Żydów polskich i wschodniopruskich. Dzięki wsparciu borussiańskiej idei przez grono ludzi o największym autorytecie w Polsce projekt jest na najlepszej drodze do zrealizowania. Sprzyja temu również poparcie władz miasta. Podmiotem, który otrzymał dotację w wysokości 1,5 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury, jest Fundacja Borussia, która od roku 2009 dzierżawi Bet Tahara i teren cmentarza. Jej działalność w znacznej mierze opiera się na wolontariacie. Od 20 lat Borussia walczy o ochronę dziedzictwa kulturowego. Jak potwierdza obecna przewodnicząca organizacji, Beata Samojłowicz, misja określona na początku działalności wciąż jest aktualna. Pole dialogu dziś wykracza już poza obszar źródeł niemieckich, polskich i litewskich i stanowi próbę uniwersalnego dialogu na temat urządzania świata. Oczywiście, Dom Mendelsohna ma sprzyjać pamięci o Holokauście, będzie też zapewne

¹⁰ E. Francois: *Jeszcze raz o historii i pamięci*. Tłum. A. Sylwestrzak-Wszelaki. „Kultura Współczesna” 2010, nr 1(63), s. 29.

pamięcią miasta. Planowany jako Centrum Dialogu Międzykulturowego ma również przybliżyć postać Ericha Mendelsohna, jak również świat kultury Żydów wschodniopruskich. Obiekt stracił swą pierwotną funkcję. Jego dawna tożsamość nie może być przywrócona. Utworzenie tu centrum dialogu międzykulturowego jest nieprofanującą formą budowania nowej tożsamości miejsca. Nazwa „Dom Mendelsohna” ma wymiar symboliczny – nazwisko architekta kojarzone jest ze śmiałością myślenia, z przełamywaniem schematów, nowoczesnością. Dom z kolei jest synonimem ciepła, bliskości, bezpieczeństwa. Połączenie tych wszystkich wartości gwarantuje odpowiedni klimat do planowanego działania. Oferta Borussii wydaje się przemawiać do ludzi młodych. To oni są rękojmnią, iż Dom Mendelsohna nie będzie, mam nadzieję, kolejnym ekspozycyjnym muzeum, czyli o formule, która w naszych czasach okazała się anachroniczna. Młodzież już uprzątnęła miejsce, na którym znajdował się cmentarz żydowski, przyległy do Bet Tahara. Obserwując pracę olsztyńskiej organizacji z młodzieżą, atrakcyjność proponowanych warsztatów, popularność wolontariatu, należy ufać, iż to doświadczenie zostanie przełożone na projekt. Dążąc do uaktualnienia i kontynuowania pamięci o wybitnym architekcie pochodzącym z Olsztyna, Borussia zaprosiła w marcu 2011 roku do Olsztyna prawnuczkę Mendelsohna. Alexis Petty, mieszkającą na stałe w San Francisco. Podzieliła się ona z mieszkańcami Olsztyna rodzinnymi wspomnieniami. Przedstawiła cele realizowanego przez siebie projektu „On Finding Your People” – jej głównym zamiarem jest odwiedzenie miejsc związanych z jej rodzinną historią i realizacjami Ericha Mendelsohna. Wciągnęła w orbitę swoich zainteresowań młodzież licealną. Spotkała się z uczniami noszącego imię jej pradziadka liceum plastycznego w Olsztynie oraz z uczniami liceum ogólnokształcącego mieszczącego się w gmachu dawnego Königliche Gymnasium, do którego uczęszczał późniejszy architekt.

Tytuł niniejszego artykułu jest świadomie przekorny. Sztuka jako tekst kultury stanowi doskonały nośnik pamięci czasu i miejsca. Refleksja ta – będąca dziś standardem myślowym – jest w naszej rzeczywistości myśleniem młodym. Przedstawiony jedynie w zarysie projekt zagospodarowania olsztyńskiego dzieła Mendelsohna świadczy o tym, iż możliwe jest ożywienie pamięci miasta w sposób nowoczesny, bez „tyranii pamięci”¹¹. Warmia i Mazury, region który szczególnie ucierpiał po wojnie wskutek polityki kulturalnej, zubożono bowiem jego substancję zabytkową w sposób metodyczny, „spontanicznie społeczny”, niszcząc i wywożąc co cenniejsze eksponaty do stolicy, ma szansę na rekonstrukcję krajobrazu kulturowego złożonego z wielu warstw. Banalne dziś już stwierdzenie, że wielokulturowość jest ogromnym potencjałem kulturowym, przyjmuje tu konkretną postać, wpisującą się w życie miasta i niestanowiącą nadbagażu codzienności. Wręcz odwrotnie – przydaje miastu kolorytu. Oczywiście, świadomość owego potencjału nie jest powszechna. Zdarza mi się obserwować wycieczki turystów

¹¹ Zob. Tamże.

zagranicznych oprowadzanych przez miejscowych przewodników, którzy stojąc pod domem, w którym urodził się Mendelsohn, nie wspominają o tym fakcie ani o istnieniu Bet Tahara. Świadomość istnienia tego ostatniego nie jest również powszechna wśród mieszkańców Olsztyna. Pamięć jest, być może, rzeczywistością wymagającą, odległą od łatwej do przyjęcia postaci kultury masowej. Należy jednak docenić fakt, iż typowe społeczeństwo postmigracyjne, jakim było społeczeństwo Warmii i Mazur z jej stolicą po roku 1945, z charakterystycznym dla niego brakiem tożsamości regionalnej, dziś zmierza ku regionalizmowi otwartemu. Odkrywanie i ujawnianie pamięci w zachowanych dziełach sztuki stanowi w tym procesie wartość uniwersalną.

Art – a useful or useless memory of the place?

Summary

Against the background of a dramatic and complicated post-war past of Warmia and Mazuria, the author of the article makes an attempt to show area impoverishment being the result of among others the ignorance, and often, a methodical distortion of a historic substance, constituting an element of foreign heritage. In an outline, she presents a difficult process of regaining the awareness of a multi-cultural heritage of these lands, underlining a contribution of the Borussia Cultural Community to the development of a different culture of inheritance than the one before the political transformation.

A work of art being a carrier of historical and aesthetic values is also a memory of the place. Especially the architecture monuments realize this mission combining the present with the past. They remind of their old identity performing a new function today. Basing on the example of the project Mendelsohn's House, realized by Borussia in Olsztyn, the possibilities of the restoration of the very object connected with the history of East-Prussian Jews and an activity of Erich Mendelsohn, a world-famous architect from Olsztyn were presented. The project realized by Borussia seems to be a solution adjusted to the contemporary needs connected with the acquisition of cultural heritage and places of memory.

In view of its aesthetic values, art is a special carrier of memory and cultural good building, as attempted to be shown, the sense of a regional identity inscribing into the idea of an open regionalism. The art of this region is perceived as dominants of the cultural memory when exploring and acquiring a multicultural heritage of Warmia and Mazuria.

Die Kunst – nötiges oder unnötiges Gedächtnis an das Ort?

Zusammenfassung

Vor dem Hintergrund der dramatischen und komplizierten Vergangenheit des Ermlandes und der Masuren versucht die Verfasserin in ihrem Beitrag, die ganze Verarmung der Region zu

schildern, die u.a. durch Missachten oder systematische Zerstörung der Denkmäler als Element des fremden Erbes verursacht wurde. Sie skizziert den schwierigen Prozess, das Bewusstsein des multikulturellen Erbes des Landes wiederzuerlangen, indem sie den Beitrag der Kulturgemeinschaft Borussia zur Entwicklung einer solchen Vererbungskultur hervorhebt, die sich von der bis zum Jahr der politischen Transformation geltenden Kultur unterscheiden wird.

Als Träger der historischen und ästhetischen Werte ist das Kunstwerk auch das Gedächtnis an ein Ort. Diese Funktion erfüllen vor allem architektonische Objekte, indem sie die Gegenwart und die Vergangenheit miteinander verbinden. Am Beispiel des durch Borussia Allenstein realisierten Entwurfs „Mendelsohns Haus“ wird gezeigt, auf welche Weise das mit der Geschichte der ostpreussischen Juden und der Tätigkeit des aus Allenstein kommenden weltbekannten Architekten, Erich Mendelsohn, verbundene Objekt revitalisiert werden kann. Der Entwurf entspricht dem gegenwärtigen Bedarf, das Kulturerbe und die Gedenkstätten kennenzulernen.

Dank ihren ästhetischen Eigenschaften ist die Kunst ein besonderer Träger vom Gedächtnis und ein Kulturgut, das im Stande ist, das der Idee eines offenen Regionalismus entsprechende Gefühl der regionalen Identität zu wecken. Bei Entdeckung und Aneignung des multikulturellen Erbes von Ermland und Masuren wird die Kunst der Region als eine Dominante des Kulturerbes betrachtet.